

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10

OZENNIK ILUSTROWANY

Katastrofa znanej lotniczki Na szczęście nie wydarzyło się nic groźnego

Niegroźnej na szczęście katastrofie służył onegdaj pod Skierniewicami samolot turystyczny PZL 5, pilotowany przez lotniczkę należącą do Aeroklubu Warszawskiego p. Wandę Czyżewską.

P. Wanda Czyżewska trenując przed konkursem krajowym samolotów turystycznych, jaki ma się odbyć dnia 3 września br. wystarowała onegdaj przed wieczorem z Łodzi w kierunku Warszawy. Wskutek niepomysłnych warunków atmosferycznych lot jej odbywał się dość powoli. Lotniczka zorientowała się, iż przed zmierzchem nie zdąży wylądować w Warszawie. Postanowiła więc lądować po drodze, obierając w tym celu pola wsi Węgorów pod Skierniewicami.

Niestety przy lądowaniu wskutek zbyt ostrego wirażu samolot

zawadził skrzydłem o drzewo i skapotował, łamiąc skrzydło i uszkadzając śmigło.

P. Czyżewska wyszła z wypadku bez szwanku odnosząc tylko lekkie potłuczenie. Uszkodzenia aparatu są stosunkowo nieznaczne. Został on przewieziony do Warszawy celem naprawy.

Strajk w Supraślu został zakończony

BIAŁYSTOK. 4.8. — Trwający od szeregu dni strajk robotników w fabryce S. H. Citron w Supraślu, woj. białostockie, został ostatecznie, dzięki interwencji władz rządowych zlikwidowany w sposób kompromisowy.

W dn. 3 b. m. po przyjęciu przez obie strony t. j. zarówno delegatów robotniczych jak i za rząd fabryki zaproponowanych warunków — natychmiast fabryka została uruchomiona. Wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.

„Towarzyski” dom schadzek Niebywały skandal w Łodzi

ŁÓDŹ. 4.8. — Tel. wł. — Władze policyjne w Łodzi wykryły wczoraj skandaliczną aferę, której bohaterką jest „madame” Aniela Filipienko, znana w pewnych kołach pod bezprawnym pseudonimem „pani kapitanowej”.

W wielopokojowym mieszkaniu swym na trzecim piętrze przy Al. Kościuszki 41, urządziła „madame” Filipienko elegancki, luksusowy dom schadzek.

W dzień panował w mieszkaniu spokój i cisza, gdy jednak zapadła noc, dolatywały z mieszkania odgłosy krzyków, śpiewów, hulanki. Do mieszkania przychodził elegancki panowie, za nimi posłańcy z koszami napełnionymi kwiatami, truskawkami i rozmaitymi smakołykami. Orgie trwały do późnego rana.

Niepokojeni hałasami lokatorzy poskarżyli się policji, która wczoraj

wieczorem wkroczyła do domu rozpusty.

Wśród zebranych, mimo iż większość była pijana, zaplanowała konsternacja. W mieszkaniu zasłano szereg znanych w towarzystwie łódzkim panów.

Dramatyczne sceny rozgrywały się przy legitymowaniu obecnych w mieszkaniu pań. Jedną z nich, żonę pewnego podupadłego przemysłowca, w obawie przed zamaskowaniem jej rzuciła się w stronę okna, by samobójczo na podwórce. Cztery dalsze pochodziły z szanowanych powszechnie rodzin łódzkich.

Stwierdzono dalej, iż „na codzień” właścicielka mieszkania ogarniawiała swoim gościom swą pokojówkę i dwie córki 17- i 16-letnie.

Wszystkie trzy dziewczyny pod dano badaniu lekarskiemu i stwierdzono, że są chore, wobec czego przewidziano je do szpitala. Filipienkowa pozatem zabiła do mieszkania dziewczęta z rozmaitych sfer, obiecując im znaleźć pracę w charakterze służących, bądź w fabrykach, bankach, biurach i t. d. Pracy oczywiście nigdy nie znalazła dla nich, lecz powoli przyzwyczajała je do nocnych uczt i coraz bardziej pogrzała w bagno rozpusty.

Wyrodna handlarke ciałem własnych córek aresztowano. Inne osoby zwolniono.

Minister Patek wylądował we Francji

HAYRE. 4.8. — Przybył tu na pokładzie parowca „Ile de France” ambasador Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych, p. Stanisław Patek.

Sensacyjne samobójstwo wroga Stalina

PARYŻ. 4.8. — „Le Journal” donosi z Moskwy, iż b. prezes rady komisarzy ludowych Sycrow usiłował odebrać sobie życie.

Sycrow znajduje się w więzieniu, jako oskarżony o udział w spisku przeciwko Stalinowi. Sycrowa przewieziono do szpitala, gdzie stan jego zdrowia uległ polepszeniu.

Warjacki rekord

MOSKWA. 4.8. — Lotnik Ewdokimow ustanowił światowy rekord długości skoku z samolotu bez otwierania spadochronu. Ewdokimow wzniósł się samolotem w okolicach Leningradu na wysokość 3,700 metr., poczem skoczył, jednakże otworzył spadochron dopiero w 108-jej sekundzie po skoku, już na 480 metrów nad ziemią.

Trocki nie przyjedzie do Holandii

PARYŻ 4.8. Donoszą z Amsterdamu, iż Trockiemu odmówiono zezwolenia na przyjazd do Holandii, gdzie na zaproszenie swych zwolenników miał wygłosić kilka odczytów.

Sensacyjne zwycięstwo Hebdy nad włoskim zawodnikiem Sertorio

Wczoraj w pierwszym dniu meczu tenisowego Polska — Włochy, eliminacyjnego do walk o puchar Davisa w 1934 r., pierwsze spotkanie rozegrał na korcie W. K. S. Legia Hebda z włoskim zawodnikiem Sertorio. Wynik 7:5, 6:0, 6:0 na korzyść zawodnika polskiego.

Hebda znajduje się w jak najlepszej formie; pokazał grę bardzo wysokiej klasy, przez cały czas meczu panując nad sytuacją.

Po pierwszym przestany mecz Włoch stracił dyspozycję psychiczną i łatwo przegrał.

Polskie lotnictwo sanitarne w posiadaniu najwyższej nagrody

PARYŻ. 4.8. — Dziś w ambasadzie polskiej odbyło się uroczyste wręczenie pucharu lotnictwa sanitarnego, zdobytego przez Polskę. Puchar zdobyli lotnicy polscy, przełatając na samolocie konstrukcji

polskiej w Warszawie do Madrytu i z powrotem.

Puchar jest nagrodą przechodnią i do następnego kongresu sanitarnego stanowić będzie własność Polski.

Tajemnicze samobójstwo woźnego Konsulatu sowieckiego we Lwowie

LWÓW 4.8. Dziś we wczesnych godzinach porannych w lasu na Paśnikach Lyczakowskich znaleziono zwłoki, jak się okazało następnie, Mikołaja Strońskiego, woźnego Konsulatu sowieckiego we Lwowie.

Lekarz miejski, stwierdziwszy śmierć denata wskutek strzału w środek, po-

cił odstawić zwłoki do Zakładu Medycyny Sądowej. Przy zwłokach znaleziono pistolet automatyczny nabity, legitymację oraz list zawierający dyspozycje co do pozostawionych ruchomości.

W toku dotychczasowych dochodzeń nie ustalono przyczyny samobójstwa.

Krwawa teściowa Ciężko postrzelona — zarabiała zięcia

FILADELFIA. 4.8. — W miejscu wości Sugar Loaf, w stanie Pensylwania, rozegrała się w domu farmerów polskich, Raskich, krwa wa tragedia.

Na tle nieporozumień finansowych doszło do gwałtownej kłótni

między farmerem Raskim i jego żoną, a ich zięciem Janem Bolińskim. W uniesieniu Boliński zastrzelił teścią i ciężko ranił teściową. Ta jednak miała jeszcze tyle sił, że, pocierwyciła siekiere, która roztrząsała zięciowi głowę.

Samobójstwo 14-letniego chłopca

Tragicznego odkrycia dokonano we wsi Piekietko, gm. Jabłonna pod Warszawą. Oto w zagrodzie gospodarza Szybowskiego znaleziono w ubłokacji zwłoki jego syna 14-letniego Zdzisława.

Wbrew pogłoskom iż zaszedł tu wypadek zabójstwa, władze śledcze ustaliły, iż chłopiec popełnił samobójstwo. Przyczyną desperackiego czynu było skarcenie go przez rodziców za to, że zamiast uczyć się, biegał z rówieśnikami.

Tragiczne samobójstwo młodego chłopca wywołało we wsi ogromne wrażenie.

Trybuna Czytelników

Borówki polskie mogą powędrować do Anglii

Ne wypuszczajmy z rąk nadarżającej się sposobności
Apel mieszkanka Polesia

Szanowny Panie Redaktorze!
Jako stały czytelnik poczytnego
dziennika Pańskiego przeczytałem
ze zdziwieniem w Nr. 212 z dnia
26 ub m. krótką notatkę o zniesie-
niu cła na jagody w Anglii. Za-
gadnienia bowiem tego rodzaju
dziś interesują nawet czytelników
którzy z tem nie wspólnego bez-
pośrednio nie mają.

Czy nie należałoby zorganizować
eksportu ten na wielką skalę i
to z tych wszystkich źródeł jagodo-
wych jakie w Polsce zapewne nie
tylko w Czeszochowskiem się znaj-
dują.

własnej kolei, własnej chłodni, wła-
snego portu i własnych pośpiesz-
nych, specjalnie do artykułów ta-
kich psujących się przeznaczonych
określow regularnej komunikacji.

W swych rękach i wkładają naj-
więcej swej pracy.

Radjo

SOBOTA
7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy
ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka.
7.20: Płyty: 7.35: D. c. płyt. 7.52:
Chwilka Gospodarstwa Domowego.

Ale dziś, gdy zagadnienia ekono-
miczne wybijają się na pierwszy
plan, każdy z największym zainte-
resowaniem jak w czasie wojny
na komunikaty wojenne, tak teraz
wyciekają na wieści z frontu go-
spodarczego, walki może nie krwa-
wej, ale jak tamta toczącej się o
byt.

Druga rzecz: ta może również
ważna jak pierwsza, dlaczego
transporty te kieruje się droga że-
lazna niemieckich kolei na porty i
linje niemieckie. Czy nie mamy

Prośba zrozpaczonego oica
do świadków tragicznego wypadku

Szanowny Panie Redaktorze!
Jestem stałym czytelnikiem od 3
lat Pańskiego Pisma gdzie naby-
wej interesują mnie różne zapytania,
oraz udzielane na nie odpowie-
dzi.

na 4-go lipca 1933 r. o godz. 1-ej
w nocy, pociągiem osobowym nr.
426 zdążającym z Jarostawia do
Skarżyska w miejscowości Szczyc
na obok mostu pod Jarostawiem
z niewiadomych przyczyn wypadł
z pociągu i wskutek odniesionych
ran zmarł.

Nie o to jednak mi chodzi,
wstęp raczej jest wytlumacze-
niem mego listu. Bo oprócz ra-
dionego zdziwienia (które widać
przeobrało wydatek znaczka pocz-
towego) nasunęły mi się pewne re-
fleksje.

I ja mam wielką prośbę do Sz.
P. Redaktora i proszę o łaskawe
umieszczenie mego listu, wierzę
mocno w to, że pismo Sz. P. Re-
daktora, które rozchdzi się na
całą Polskę możliwie dotrze do
tych osób na których w tym wy-
padku mi zależy.

O ile ktoś z przypadkowych, na-
ocznych świadków tego wypadku
zechciałby łaskawie udzielić bliż-
szych szczegółów, zrozpaczonemu
rodzicom, to proszę uprzejmie o
przesłanie tych wiadomości pod
wskazany adres: Tomaszów
Maz., ul. Karpaty nr. 53 m. 4.

Przedewszystkiem należy się po-
dziękować Rządowi J. Kr. Mo-
ści Anglii, za umożliwienie zarobe-
nia Polsce tych kilkunastu czy kil
kudziesięciu tysięcy złotych. (Przy
puszczam że funtów (L) - już nie
zdecyśmy po ostatnich perypetjach
walutowych).

Sprawa przedstawia się następu-
jąco: Syn mój, Aleksander Zyczyński
lat 18, jadąc w dniu z 3-go

Obawiam się jednak, że nie w-
czynimy z tego należytego użyt-
ku, nie wykorzystamy jak należy
tej słabości synów chłodnego Al-
bionu, do naszych borówek.

Nie zawadziłoby więcej uprzejmości
panowie konduktorzy tramwajowi

Szanowny Panie Redaktorze!
Opiszę Panu wypadek, którego
byłem ostatnio świadkiem.

Przedewszystkiem należy się po-
dziękować Rządowi J. Kr. Mo-
ści Anglii, za umożliwienie zarobe-
nia Polsce tych kilkunastu czy kil
kudziesięciu tysięcy złotych. (Przy
puszczam że funtów (L) - już nie
zdecyśmy po ostatnich perypetjach
walutowych).

Mam nadzieję, że pan konduktor
Nr. 198 zrozumie teraz niewłaści-
wość swojego postępku i na przy-
szłość postara się być bardziej u-
przejmym i więcej dbać o zadowo-
lenie i wygodę pasażerów.

7 miesięcy głodowania inwalidy
przez „drobne” zapomnienie urzędnika

Szanowny Panie Redaktorze!
Uprzejmie proszę o umieszcze-
nie na łamach jego poczytnego pi-
sma, moich bóleczek następujących.
Jestem inwalidą wojennym 70
proc., cierpiącym na otwartą gruź-
licę płuc. Stawałem na komisję od-
woławczą wskutek pogorszenia
stanu zdrowia dn. 17.1.1933 r. i od
tego czasu nie pobieram renty, to
jest od chwili podwyższenia mi pro-
centu niezdolności do pracy, do
17.1 rb. bowiem miałem 40 proc., a
obecnie zaś 70 proc.

Przywrócić mi renty
Muszę nadmienić, że wobec
zwróconej sobie uwagi, odpowia-
dają z pogardą, z dźbaniem w no-
sie, iż widocznie zapomniano wy-
słać pańskiego świstka, obciążają-
cego czynności wojewódzkie wej-
rza w wykonywanie czynności
swych urzędników.

Pan konduktor (Nr. 198) netyl-
ko, że nie zechciał owym paniom
wydać biletów przesadkowych,
lecz w dość opryskliwej formie za-
czął „pouczać” pasażerki, że wła-
śnie one są winne, że nie myśli ich
słuchać i t. d.

Przywrócić mi renty
Muszę nadmienić, że wobec
zwróconej sobie uwagi, odpowia-
dają z pogardą, z dźbaniem w no-
sie, iż widocznie zapomniano wy-
słać pańskiego świstka, obciążają-
cego czynności wojewódzkie wej-
rza w wykonywanie czynności
swych urzędników.

J. G.
inwalida wojenny

PORADNIK dla wszystkich
JOZEFA GAWĘDY

skrzywdził dziewczynę i umyka tchórzliwie

Szanowny Panie Gawędo!
Jestem stałą Czytelniczką Pana po-
rad, których to Pan udziela w spr-
awach życiowych. Otóż Pan będzie-
łaskaw wysłuchać mojej sprawy i dać mi
radę w niej.

szczęśli, że dla niego kobieta się za-
biła.

powiedz, za co z góry bardzo dziękuję.
Dela z pod Białegostoku.

W paru słowach

P. Henryka Włoczkówna. Zapisy
do kobiecego klubu wychowania fi-
zycznego przyjmuje się w lokalu Or-
ganizacji Kobiet do obrony kraju ul.
Krucza 29 III p.

Powszechne Towarzystwo Elektryczne
A. E. G. Krak. Przedmieście 16 — 18.
Zjednoczone Tow. Elektryczne Marien-
szta 14.

P. S. K. (Ostrowiec kiel.). Tego ro-
dzaju informacji technicznych mógłby
Pan udzielić jedynie fachowicę, pro-
dukujący te przedmioty. Można by
wiadomości tych poszukać w odpow-
iednich broszurach, wchodzi one jed-
nak w zakres kilku nauk, trzeba by
wiele również w tych dziedzinach ich
szukać.

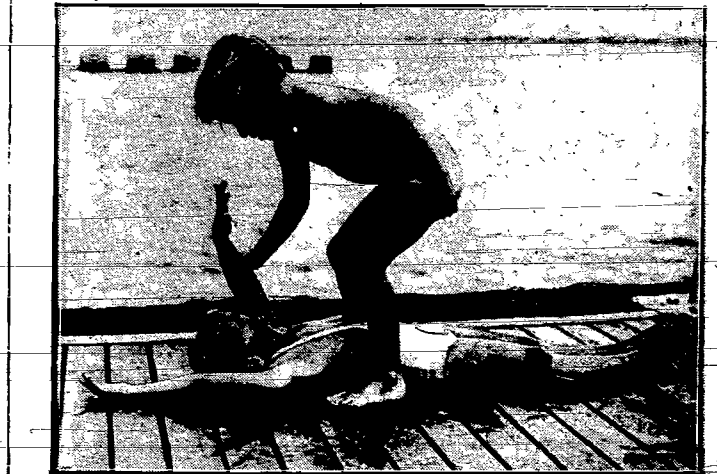
Czytelniczka z Przan. 1) Sokoly
państwowej tego rodzaju niema. Sta-
nowiska te obejmują absolwentki szkół
pielegniarskich. Adres szkoły takiej w
Warszawie ul. Koszykowa 78 „War-
szawska Szkoła Pielegniarstwa”. 2) Na
leży zwrócić się do wileńskiego kura-
torium szkolnego.

P. Włodzimierz B. Białowieża. Niech
się Pan zwróci listownie do którejś z
firm lub fabryk przyrządów elektrycz-
nych. Kilka adresów takich podajemy:
Bracia Borkowscy Grochowska 45.

P. Wincenty B. (Kielce). Na wszy-
stkie trzy pytania odpowiemu udzielić
winno Panu Kuratorium szkolne, któ-
re należy poinformować o metodach
stosowanych przez wymienione kursy
w Kielcach.



Jackson Barnett jeden z najbogatszych Indian amerykańskich wraz
ze swą białą małżonką przygląda się popisom lotniczym w Los An-
geles



Próby ratownictwa dokonywane przez młodocianych pływaków, z
których jedno liczy cztery, a drugie 5 lat

ni-prawa do tego, ani nie jest to
żadne rozwiązanie Pani sprawy.

Trzeba teraz mężnie i dzielnie
sercem stawieć czoła losowi. Nie
trzeba się wstydić, bo żaden
człowiek uczciwy i rozumny Pani
nie potępi.

Niech Pani sprawy tego nie-
szczęścia raz jeszcze zaspokojnie
małżeństwo. Chociaż, jestem zda-
nia, że niewielka jest w życiu po-
ciecha z takiego wymuszonego mę-
ża.

Jeśli zaś on się nie zgodzi, pozostaje
Pani droga, której także nie
trzeba się wstydić. Sprawa sądo-
wa o alimenty.

A napewno jeszcze znajdzie Pa-
ni w życiu człowieka, który potra-
fi Panią pokochać naprawdę i dać
Pani szczęście.

„CHCIAŁAM SIĘ OTRUĆ”

Kochany Panie Gawędo!
Po długim namyśle, postanowiłam i
ja zwrócić się do Pana i prosić o radę.

15 złotych tygodniowo; w dodatku nie
mamy swojego mieszkania, a mieszka-
nie kosztuje 10 złotych miesięcznie. Z
tych pieniędzy dwie siostry chodzą do
szkoły, a brat 21-letni nie pracuje już
4 lata. Przy pomocy mojej kuzynki do
stałam się do jednej dobrej pani, lecz
nie długo u niej byłam bo jej mąż u-
marł i wyjechała z naszego miasta. Za
raz na drugi dzień macocha moją za-
prowadziła mnie do żydów na pensję
5 zł. miesięcznie. Ale nie mogłam się
przywyczaić do moich nowych chle-
bodawców i z ciężkim sercem przy-
szłam do domu. W domu ojciec i ma-
cocha bardzo się ze mną kłócili i po-
wiedzieli, że mnie się robić nie chce.
Postanowiłam się otruć i z tem zwię-
złym się mojej ojczymej, a ona na-
zwała mnie głupią i mówi jakimś by-
ła mądra tobym się rzuciła na ulicę, bo
przecież mi wszystko jedno czy póź-
niej czy wcześniej, bo mnie nie innego
nie czeka, gdyż jestem biedna. Ale ja
dotąd jej nie słucham, bo to jest strasz-
ne. Więc uciekam się do serca Kocha-
nego Pana i wszystkich czytelników i
wołam o jakąś pomoc i proszę o radę,
bo stoję nad brzegiem przepaści, jesz-
cze krok i wpadnę na całe życie. A
wtedy już nie będę człowiekiem tylko
zabawką dla wszystkich. Chcę się ja-
koś jeszcze bronić póki jeszcze nie za-
późno; na ojca nie mogę liczyć, i przy-
szła mi jakaś szczęśliwa myśl zwró-
cić się do Kochanego Gawędy i czytel-
ników, a spodziewam się, że nie odmó-
wiecie i podacie pomocną rękę biednej,
znekanej i opuszczonej przez wszyst-
kich Jance.

Nieszczęśliwa Janka Sz.

Niech Pani nigdy nie opuszcza
rąk i nie oddaje się rozpacz. W
dzisiejszych czasach wiele, bar-
dzo wiele ludzi znajduje się w je-
szcze gorszym, niż Pani, położe-
niu.

Alte trzeba wierzyć, że będzie
lepiej. List Pani zgodnie z życze-
niem drukuję. Niech Pani przysła-
do Redakcji swój dokładny adres.
Może coś poradziemy.

Zdzisław Andrzejowski
CZERWONA PAJECZYNA
powieść
do nabycia we wszyst-
kich księgarniach

Tajemnice teru wyścigowego

JUR PADA W BÓJCE

Jur przyjął nierówną walkę, którą wy-

stał mu trzej rabusie cennego stoiczka. Nie

wiedział jednak na co się naraża. Zakątek,

w którym znalazł się oko w oko z trzema

przeciwnikami — otoczony był ze wszy-

stkich stron murami i parkanami fabrycz-

nych. Tuż pod murami płynął ohydny, cuchną-

cy rów, odprowadzający wszystkie ście-

ki z nieskanalizowanych fabryk.

Na wyboistym chodniku, ciągnącym się

tuż przy szosie nie widać było żywej du-

szczy. Młe światło latarni gazowych rzad-

ko ustawionych, zda się walczyło usilnie,

aby przebić gęstwą oparów, unoszących

się nad rowem.

Był to teren idealny do załatwiania

wszkiechnych porachunków.

Przechodząc, który przypadkowo za-

puścił się w te okolice — napewno będzie

uciekał, gdy usłyszy odgłosy, bóki i na-

pastnika. — Mało ci? Może chcesz jeszcze raz

dostać? Nie wahając się długo, ręka uzbrojona

kamieniem Jur zmierzył przeciwnika mię-

ędzy oczy. Ten częściowo przewidział

cios i cofnął się instynktownie. Mimo to

jednak otrzymał uderzenie i to orawdo-

podobnie dość mocne, bowiem zachwiał

się i zaklął siarczysto. Jur wyprężył się i skoczył po raz dru-

gi ku niemu. Jeszcze jedno uderzenie. W chwili, gdy

gotował się do trzeciego skoku na cofają-

cego się wroga — jeden z jego pomocni-

ków podstał mu nogę. Jur runął, jak

dlugi na ziemię.

Teraz razy, jak grad spadały na jego

głowie. Jeden z napastników musiał posiadać

kastet, bowiem po uderzeniu Jur czuł, iż

krew z rany nad czołem zalewała mu oczy.

Dźwignął się jeszcze ostatkiem sił — tyl-

ko poto, aby ujrzyć przed sobą na mo-

ment krwawą maskę zbira, a potem błysk

Kostki zegar wydzwaniał godzinę za go-

dzina, a echo niesło daleko srebrny głos

zegarowego dzwonu. Wreszcie zaczęło świtać. Pod wpływem

zimnego podmuchu powietrza Jur odzyskał

świadomość. Nie mógł w pewnej chwili

zrobić ani jednego ruchu, bowiem odczuwał

straszliwy ból przy każdym poruszeniu.

Teraz dopiero zdawał sobie sprawę z

tego, co się z nim dzieje. Opary rowu roz-

sadzały mu czaszkę, czuł, że jeszcze

chwile wdychania tego smrodu, a ponow-

nie straci przytomność. Wszkietkami siła-

mi starał się odsunąć bodaj nieznacznie

od rowu. Udało mu się. Do poziomu ułicy

pozostała jednak przestrzeń conajmniej

metra i Jur nawet pomyśleć nie mógł o

wydotaniu się na powierzchnię.

Próbował krzyknąć, ale ktoś wiaził mu

w gardle i tylko chrapiły jakiś dźwięk

wydostał się z nad rowu. Wreszcie rozległ

się gdzieś daleko gwizd syreny fabrycznej.

Ten pierwszy sygnał, jakgdyby obudził

inne i wkrótce powietrze grało dziesiątkami

głosów sygnałowych. Wkrótce potem z czarnych

Wdzięczna pasażerka z „Titanica” po dziś dzień wspiera rodzinę bohaterskiego Polaka

Niewielu tylko Polaków wie coś

W chwili jednak, gdy już miał

Maż pani Mińskiej był jednym z

Tem wkręście musieli być ich

skromny pensjonat pani Mińskiej

corocznie odwiedza grupa najau-

W chwili jednak, gdy już miał

W momencie, gdy okręt począł

Gdy samochód miał już ruszyć,

Komornik Przesłaski i aplikant

Po dokonaniu tych czynów

Na miejsce tragicznego wypadku

W chwili jednak, gdy już miał

W momencie, gdy okręt począł

Gdy samochód miał już ruszyć,

Komornik Przesłaski i aplikant

Po dokonaniu tych czynów

Na miejsce tragicznego wypadku

Gdy samochód miał już ruszyć,

Komornik Przesłaski i aplikant

Po dokonaniu tych czynów

Na miejsce tragicznego wypadku

Gdy samochód miał już ruszyć,

Komornik Przesłaski i aplikant

Po dokonaniu tych czynów

Na miejsce tragicznego wypadku

W chwili jednak, gdy już miał

W momencie, gdy okręt począł

Gdy samochód miał już ruszyć,

Komornik Przesłaski i aplikant

Po dokonaniu tych czynów

Na miejsce tragicznego wypadku

Gdy samochód miał już ruszyć,

Komornik Przesłaski i aplikant

Po dokonaniu tych czynów

Na miejsce tragicznego wypadku

Gdy samochód miał już ruszyć,

Komornik Przesłaski i aplikant

Po dokonaniu tych czynów

Na miejsce tragicznego wypadku

W chwili jednak, gdy już miał

W momencie, gdy okręt począł

Gdy samochód miał już ruszyć,

Komornik Przesłaski i aplikant

Po dokonaniu tych czynów

Na miejsce tragicznego wypadku

Gdy samochód miał już ruszyć,

Komornik Przesłaski i aplikant

Po dokonaniu tych czynów

Na miejsce tragicznego wypadku

Gdy samochód miał już ruszyć,

Komornik Przesłaski i aplikant

Po dokonaniu tych czynów

Na miejsce tragicznego wypadku

Sobota 5 Sierpień 1933! Dziś: N.M.P. Śn. Jutro: Przem. P. SŁOŃCE

JERZY WALDEN Między 5-1ą a 6-1ą

Wykupili dwa bilety II-ej klasy do
— Jak wyglądał ten młody człowiek?
— Wysoki, przystojny, z malym czar-

Zbrodnia szaleńca Krwawa tragedia w Zabikowie

POZNAŃ, 4. 8. Wczoraj wieczorem
w Zabikowie pod Poznaniem rozegra-
ła się krwawa tragedia. Zamieszkały

Czytajcie Przegląd Sportowy

przyczyny panowie sprowadzi mi tak

Skąd pani ma zamiar uciec? — zapy-
tał Wiernik z wyrazem twarzy, który nie
był zbyt pochlebnym dla jego inteligencji.

nie, można jej przewieźć do stryja, jako

Tymczasem dziewczyna przyszła do
siebie, ale ze względu na stan jej zdrowia,
a może z innych jeszcze przyczyn, siedzia

Święto Oryza Polskiego

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Białymstoku uroczystości związane z obchodem uczczenia 19-letniej rocznicy wymarszu pierwszej Kadrowej kompanji. Utworzony komitet obywatelski zajął się zorganizowaniem tych uroczystości należnych wielkiemu Świętu Oryza Polskiego.

Dzisiaj o 9 rano zostanie odprawiona w kościele farnym msza załobna. O godz. 19.30 przed płytą Nieznanego Żołnierza zbiorą się oddziały Związku Strzeleckiego, spadkobiercy idei legionowej oraz delegacje: Związku Legionistów i organizacji pokrewnych. Przy blaszkach pochodni odczytany zostanie apel poległych pierwszej kompanji kadrowej.

Program dnia 6 sierpnia: godz. 9 zrana uroczyste nabożeństwo w kościele Farnym, godz. 10.30 — defilada oddziałów i organizacji, godz. 13 akademja w teatrze „Palace”, godz. 15 zawody strzeleckie dla publiczności (Strzelnica ul. Branickiego) o godz. 18 zabawa w ogrodzie miejskim organizowana przez „Legion Młodych.”

Aby zgodnie z manifestowaną łącznością duchową w Rocznicę Dnia, który Niezłomną Władę Wodza zdecydował o wolności naszej Ojczyzny — zarząd Związku Oficerów Rezerwy koła biał., oraz zarząd koła biał. podch. rezerwy wzywają wszystkich członków koła o bezwarunkowe i jaknajliczniejsze wzięcie udziału w uroczystościach obchodu XIX-letniej rocznicy wymarszu i Kadrowki.

W celu uczczenia tej wielkopomnej rocznicy komitet wydał nalepki, w które winny być

Alkohol poróżnił przyjaciół

Przechodnie przy wylocie ul. Wersalskiej i Waszyngtona o negdaj o godz. 6 popoł. byli świadkami niecodziennego zajścia. Dorożka, w której jechało 3 pasażerów nagle zatrzymała się i jeden z nich, jak się później okazało niejaki Puksta ze Strabli został wyrzucony na bruk, przyczem pozostali dwaj dotkliwie go pobili i szybko odjechali w dalszą drogę.

Natychmiastowy pościg policji na rowerach zatrzymał uciekinierów. Byli to przyjaciele Puk-

Oskarżenie

o przywłaszczenie

Jadwiga Romanowicz (ul. Al. ta 9) oskarżyła w policji Kuliszyńska, właścicielkę sklepu spożywczego (ul. Witebska), że przywłaszczyła jej złotą obrączkę wartości 50 zł. Jak w rzeczywistości przedstawia się sprawa ustalić dochothane.

przystrojone wszystkie okna wstaw sklepowych i mieszkań przywanych.

Nalepki są do nabycia w Księgarni Nauczycielskiej i w oddziale Polskiej Agencji Telegraficznej.

Żądanie przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy

W związku z uchwałą zapadłą na zebraniu lonkietników przestrzegania 8-mio godzinnego dnia pracy, onegdaj w warsztatach lonkietniczych Oljana Iasaka (Jurowiecka 33) zjawiła się grupa złożona z kilkunastu ro-

Zgłoszenia kandydatów do komisji odwoławczej podatku przemysłowego

Wobec upływu kadencji polowy członków komisji odwoławczej do spraw podatku przemysłowego przy izbie skarbowej, tut. ekspozytura izby przemysłowo-handlowej w Wilnie

zwróciła się do wszystkich organizacji gospodarczych w Białymstoku o zgłoszenie swych kandydatów na okres dwuletni.

Jednocześnie nastąpi nowe skompletowanie członków komisji szacunkowej przy III urzędzie skarbowym. Listy kandydatów do komisji odwoławczej winny być złożone do 14 b. m., do urzędu skarbowego do dnia 9 b. m.

Zerują na niedoli bezrobotnej

Anna Szczepaniuk, (Wilcza nr. 11) zameldowała w policji, iż Jan Mantor (Odlegia nr. 2) i Jan Ławryk (Szosa Zambrowska nr. 43) pod pozorem wyjednania jej pracy wyłudzyli od niej 14 zł. 25 gr., oraz zabrali sweter, parasolkę i pantofle. Podczas rewizji w ich mieszkaniach garoderobę odnalezione i zwrócono poszkodowanej.

Miłość nie zna przeszkód

Przybył do Grodna 36-letni M. Ch. z Białegostoku wyznania mojżeszowego, który zbiera informacje w jakim kościele najprędzej można uzyskać chrzest, bowiem chce poślubić chrześcijankę Janinę S. z Białegostoku.

W Białymstoku księża domagali się, by studjował parę miesięcy katechizm. Taki sam warunek zostanie mu niezawodnie postawiony w Grodzie.

szy Lipa Gładzstejn i Wacław Słowikowski, którzy po wspólnej libacji, wobec odmowy dalszego poczęstunku, wyrzucili go z dorożki.

Za zakłócenie spokoju publicznego i awanturę sąd starościński wczoraj doraźnie skazał w trybie administracyjnym Gładzstejn na 28 dni i Słowikowskiego na 21 dni bezwzględnej aresztu.

botników, którzy żądali od pracujących porzucenia pracy.

Na zapytanie jednego z pracowników o powód żądania — przybyli oświadczyli, iż lonkietnicy pracują ponad 10 godzin, gdy tymczasem szereg robotników pozostaje bez pracy.

Po ożywionej wymianie zdań przybyli, którym nie udało się nakłonić robotników do zaprzestania pracy, oddalili się grożąc jednak powrotem.

Nieumiejętne obchodzenie się z bronią — przyczyną zabójstwa

17-letni Zbigniew Szczygliński, uczeń gimnazjalny, jadąc taksówką do Łomży chciał w drodze nabici rewolwer, przez nieumiejętne obchodzenie się z bronią spowodował strzał, który na miejscu położył szofera, Izraela Keltera. Szczygliński zgłosił się do policji. Sąd okręgowy w Łomży w swoim czasie skazał go na rok więzienia, zmniejszając karę na mocy amnestji o połowę. Obecnie sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Hustawka kursowa na rynku dolarowym

Zniżkowa tendencja dolara trwa nadal. Oddział białostocki Banku Polskiego płać za dolara tylko 6 zł. 40 gr. Zainteresowanie dolarem jest małe. Przyzwyczajono się już, że dolar z dnia na dzień idzie w górę lub spada o pokaźną ilość punktów.

Porachunki sąsiedzkie

Małżonkowie Konstanty i Anna Szumscy na tle sąsiedzkich nieporozumień pobili dotkliwie Annę Herasimiuk (w. Porosły). Sąd grodzki uniewinnił oskarżonych, a sąd okręgowy skazał Konstantego Szumskiego na 2 miesiące aresztu.

OKRĘTEM «POLONIA» WOKÓŁ EUROPY

od 2 do 23 września 1933 r.

Ceny biletów od 600 zł. łącznie z paszportem i wizami.

TRASA PODRÓŻY: Gdynia — Kanał Kiloński — Lizbona — Algier — Pireus (Ateny) — Sztambuł — Constanza (kolejka) — Lwów.

Inform. i sprzedaż biletów: LINJA GDYNIA-AMERYKA w Warszawie, ul. Marszałkowska 116, tel. 547-47 w Gdyni, ul. Waszyngtona, we Lwowie, ul. Na Błonie 2 w Krakowie, ul. Lubicz 3, w Rzeszowie, ul. Grotgiera 1004 oraz w biurach podróży.



Tylko swoje!!!

Pan Jan kupuje tylko w polskich sklepach. Dawnymi czasy, kiedy jeździł zagranicę, nigdy niczego nie nabywał na obczyźnie, za wyjątkiem chyba przedmiotów, związanych ściśle z danym krajem, z miejscowym folklorem etc. Nieraz trochę nawet zadreżca ludzi moralami o popieraniu własnego przemysłu i ten i ów, przyznając mu rację, wymyka się do drugiego pokoju, aby przerwać potok patriotycznej wymowy p. Jana.

To też niebawła choć złośliwą radość sprawiło raz zebranemu towarzystwu, gdy palącemu papierosa p. Janowi, ktoś w powietrzu chwycił rękę:

— Jakia ty palisz papierosy, panie Janie?!

— Takie jak widzisz, powiada p. Jan.

— Ciałe towarzystwo wybuchnęło śmiechem.

— I ty nas uczysz patriotyzmu?! popierania krajowego przemysłu?! popierania Skarbu Państwa?! przecież ten papieros go dzi w to wszystko, co głosisz jako „święte” i „niezłomne...”

Zażenowany p. Jan obejrzał dokładnie papierosa i nie wiedział o co chodzi. Kupował je w biurze od jegomości, które mu je zachwał, jako specjalnie mocne, ze specjalnie „zdrowotną” gilzą, przylem bardzo estetycznie wyglądające.

— Przecież to nielegalny papieros! mój Janie kochany! Szwarcuja przemysłowcy tytoń z Niemiec, okradając tem samem Skarb Państwa, a po norach, suterrenach i strychach rebią papierosy ręce niepowołane, brudne i chore nieraz.

I ty to popierasz?! Koniec świata...

Zglupiał p. Jan, Zgasił papieros, a że de facto, wierzył w to co głosił, więc uroczyście obiecał nigdy nie dotknąć żadnego papierosa, na którym nie figurowałby znak gwarancyjny Monopoli Państwowego. Gryził się jednak niemało, że tyle już wypalił tych wyborów, sprzeciwiających się jego pojęciom obywatela i pojęciom higieny węgole...